

Walka z antysemityzmem priorytetem

28 listopada 2023

„Od 7 października odnotowano 1518 antysemickich aktów lub uwag antysemickich. Dokonano prawie 600 aresztowań” – mówił francuski MSZ Darmanin 14 listopada. Wśród „aktów” wymienił głównie napisy na murach, ale też napady i pobicia. Na 571 aresztowań, 130 osób ma obce obywatelstwo. Przeniesienie konfliktu z Izraela do Francji to poważne wyzwanie dla władz. Z Lyonu donoszą, że np. osoby o typowych żydowskich nazwiskach, usuwają je ze swoich skrzynek pocztowych. MSW Gérald Darmanin wyjaśniał, że są i meczety, które otrzymują listy z groźbami i nie brakuje także aktów antymuzułmańskich, ale jest ich mniej.



Antysyjonistyczna i antyizraelska manifestacja ortodoksyjnych Żydów w Montrealu (Quebec, Kanada) solidaryzujących się z Palestyńczykami

W tej atmosferze klasa polityczna Francji zdecydowała się zorganizować wielki marsz przeciw antysemityzmowi ponad podziałami. Te jednak niemal natychmiast się ujawniły. Na 12 listopada zwołano demonstracje przeciw antysemityzmowi. Do ochrony demonstracji w Paryżu zmobilizowano 3000

funkcjonariuszy policji. Emmanuel Macron nie brał udziału, w przeciwieństwie do Marine Le Pen, której obecność była jednak krytykowana. Marsz zwołali wspólnie i patronatem objęli: przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Yaël Braun-Pivet i przewodniczący Senatu Gérard Larcher.

W Paryżu marsz rozpoczął się pod Esplanade des Invalides i przeszedł na Place Edmond Rostand (6. dzielnica). Stołeczny marsz odbywał się pod hasłem: „W imieniu Republiki – przeciw antysemityzmowi we Francji, na rzecz praw człowieka i zjednoczonego narodu, w celu potępienia nosicieli nienawiści i uwolnienia zakładników, w tym ośmiu naszych rodaków”. Macron zapewniał, że „będzie tam sercem i myślami”, ale z marszu wycofała się lewicowa partia Zbuntowana Francja (LFI). Byli to politycy prawicowego Zjednoczenia Narodowego (RN) i Rekonkwisty Zemmoura, co jednak rzecznik rządu Olivier Véran nazwał... „nieprzyzwoitością”. To właśnie obecność partii prawicy nie spodobała się szefowi LFI Melenchonowi. „Zbuntowana Francja” organizowała więc własny wiec przeciwko „antysemityzmowi, rasizmowi i skrajnej prawicy”. Co ciekawe, doszło na nim do utarczek z Żydami. Marsz przelał czarę sporów wewnątrz lewicy i doprowadził do rozpadu ich koalicję Nupes. Socjaliści, komuniści i Zieloni, wzięli udział w marszu oficjalnym i krytykowali partię Melenchona.

Ciekawe są też podziały... religijne. Konferencja Biskupów Francji (CEF) wysłała na oficjalny marsz swojego dyrektora ds. stosunków z judaizmem o. Christophe’a Le Sourta oraz sekretarza generalnego ks. Huguesa de Woillemonta. Obecny był także ks. biskup Nanterre Matthieu Rougé. Tymczasem kilku ważnych imamów i organizacje muzułmańskie marsz zbojkotowały, wyrażając ubolewanie, że odbywa się „bez słowa na temat islamofobii”.

„Wielki Meczet nie weźmie udziału w zaplanowanym na przyszłą niedzielę marszu przeciwko antysemityzmowi” – zapowiadał wcześniej imam Wielkiego Meczetu w Paryżu Abdenmour Tahraoui. Podobnie Francuska Rada Kultu Muzułmańskiego (CFCM)

stwierdziła, że marsz, którego „wyłącznym celem jest potępienie antysemityzmu, bez słowa na temat islamofobii, niestety prawdopodobnie nie zjednoczy ludzi”. Imam Bordeaux Tareq Oubrou mówił na antenie LCI wprost, że „w tej demonstracji nie będzie wielu muzułmanów”.

Postawa muzułmanów spowodowała, że np. rabin Mosze Lewin opuścił prace w komisji przy Wielkim Meczece w Paryżu. Zwrócił uwagę właśnie na nieobecność niektórych przedstawicieli religii islamskiej „na marszu republikańskim przeciwko antysemityzmowi”. Nieobecność imamów potępił też żydowski Konsystorz we Francji. Zdaje się, że „republikański dialog ekumeniczny” też szlag trafił...

Oprócz marszu w stolicy w całej Francji odbyły się 73 podobne zgromadzenia. Ich liczebność oceniono na 180 000 osób (105 000 w Paryżu). Tu warto przypomnieć, że demonstracje pro-palestyńskie gromadziły także wielotysięczne tłumy, chociaż najczęściej nie były one autoryzowane.

Najciekawszy aspekt owych marszy przeciw antysemityzmowi dotyczy jednak ilustracji zmian polityki francuskiej. Do niedawna o nosicielstwo „antysemityzmu” oskarżano tzw. „skrajną prawicę”. Z tym że jakikolwiek antysemityzm powodowany czynnikami nacjonalistycznymi jest już od dawna historią, a jego miejsce zajął rodzaj antysyjonizmu zaimportowany razem z imigracją islamską. Nagle „antysemicka” okazuje się lewica, która imigrację wspiera, a prawica, która ją zwalcza okazuje się sprzymierzeńcem żydowskiej diaspory. Nic dziwnego, że Éric Zemmour i Marion Maréchal zostali bardzo dobrze przyjęci na owym marszu w Paryżu i witani brawami, w czasie kiedy deputowani LFI Melenchona musieli wysłuchać pretensji ze strony Żydów. W sumie „Marsz Przeciw Antysemityzmowi” okazał się najbardziej efektywny dla Zjednoczenia Narodowego i partię Le Pen trudno będzie w dalszym ciągu oskarżać o jakikolwiek antysemityzm. Niektórzy mówili o pokonaniu przez FN długiej drogi, a nawet dołączeniu do „obozu partii republikańskich”.

Głosy sprzeciwu pojawiały się tylko ze strony lewicowych organizacji żydowskich. Jedną z nich jest ruch młodzieżowy „Golem”, którego członkowie określają się jako „lewicowi Żydzi”. Ich „kolektyw” usiłował zablokować udział polityków prawicy w marszu, ale bezskutecznie. Dla tych epigonów starego syjonizmu, udział FN w marszu oznacza „obrazę dla historii Żydów, że antysemickie partie skrajnie prawicowe demonstrują przeciwko antysemityzmowi”. „Golem” nie ma jednak poparcia diaspory. Tym bardziej, że stosuje „symetryzm” i broni także praw muzułmanów w imię zwalczania „wszelkich form rasizmu”. Zauważają, że „skrajna prawica wykorzystuje walkę z antysemityzmem jedynie do szerzenia islamofobii i ksenofobii”.

Na Zachodzie... zmiany? Hasło „antysemityzmu” przestaje działać

Ten temat jest dość istotny, więc się przy nim zatrzymajmy. Do tej pory rozróżniano dwa rodzaje „antysemityzmu”. Jeden miał mieć źródła „narodowe” i jego kulminacją miał być niemiecki nazizm. Drugi to rodzaj „antysyjonizmu”, zbudowany na niechęci do państwa Izrael i obecny przede wszystkim w społeczności muzułmańskiej po wieloletnich doświadczeniach Arabów, głównie z terenu Palestyny. Wydaje się, że po ataku Hamasu na Izrael społeczności żydowskie, które korzystały dotąd z pewnego „kredytu Holocaustu”, mają zupełnie nowy problem. Liczni na Zachodzie muzułmanie niezbyt bowiem przejmują się żydowską traumą z okresu II wojny światowej.

Prefekt paryskiej policji Nuñez zwrócił uwagę, że „nie ma typowego profilu sprawców aktów antysemickich”, a na liście osób wyrażających nienawiść do Żydów są nawet... „małe dzieci”. Po raz pierwszy tego typu akty mają też pewne wsparcie partii politycznych. Kilka partii lewicy od trockistów przez komunistów po Zbuntowaną Francję (LFI) Melenchona stanęło po stronie „sprawy palestyńskiej”. W manifestacjach pro-palestyńskich nad Sekwaną biorą udział tysiące osób i to nie

tylko muzułmanów, ale i właśnie aktywistów lewicy.

Tymczasem do niedawna to Żydzi wspierali lewicę, uważając, że „internacjonalistyczna wrażliwość” tej formacji stanowi dla ich diaspory rodzaj „ochronnej tarczy” przed antysemityzmem. Teraz lewica jest podzielona, a najmocniejszego wsparcia Izraelowi udziela... narodowa prawica, czyli Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen, która już wcześniej ostrzegała, że dopuszczenie do masowej imigracji ściągnie na kraj nieszczęścia. Paradoksem jest też swoisty zwrot polityczny wielu intelektualistów pochodzenia żydowskiego. Oni też dostrzegali, że „wielokulturowość” i zachodzące zmiany społeczne z postulatem „metyzacji” Francji włącznie (Melenchon), prowadzą do zagrożenia bytu największej w Europie diaspory żydowskiej. Wielu z nich zaczyna nagle mówić o „tradycji”, „tożsamości francuskiej”, a nawet „judeochrześcijańskich korzeniach” kraju. Okazuje się, że nie wiele pomogły tu prawne zabezpieczenia i np. uznanie „antysyjonizmu”, czyli krytyki Izraela, za rodzaj zwalczanego mocno „antysemityzmu”.

Na razie wszystko wskazuje na to, że na tle wojny w Izraelu rozpada się przede wszystkim koalicja lewicy, czyli Nupes (Nowy Związek Ludowo-Ekologiczno-Społeczny). „La France insoumise” (LFI) odmawia m.in. zakwalifikowania Hamasu jako organizacji terrorystycznej. Takich zawiłości, politycznych wolt i zmiany wektorów polityki we Francji, nie widziano od lat...

Dotyczy to jednak chyba całej zachodniej Europy. Komisja Europejska potępiła np. 5 listopada „odradzenie się” aktów antysemickich w UE i stwierdziła, że „europejscy Żydzi znów żyją dziś w strachu”. Język KE jest jak zwykle zawiły i dwuznaczny, ale tym razem antysemityzm jest rozgrywany głównie w tej rzekomo bardziej „cywilizowanej” części naszego kontynentu, a u jego źródeł leżą przede wszystkim skutki chęci zniszczenia narodów drogą ich przekształcenia w wielokulturowe społeczności.

„Nasilający się w ostatnich dniach w Europie wzrost liczby incydentów antysemitycznych przypomina niektóre z najciemniejszych okresów w historii (...). Potępiamy te nikczemne czyny w możliwie najostrzejszy sposób. Są sprzeczne ze wszystkim, co reprezentuje Europa, z naszymi podstawowymi wartościami (...), naszym modelem społeczeństwa” – stwierdzono w komunikacie KE. Jednak to wcale nie ciąg dalszy jakiegokolwiek historii, ale historia, którą rozpoczęła m.in. sama UE.

Kto maluje gwiazdy Dawida na murach Paryża?

Jednym z przejawów antysemityzmu we Francji mają być napisy i malunki na murach miast. W regionie paryskim doliczono się wymalowanych na fasadach domów 250 niebieskich gwiazd Dawida. Są malowane z szablonu. Służby zostały postawione w stan pogotowia, ale owe malunki nie koniecznie muszą mieć charakter... antysemitowski.

Na początku pojawiły się jednak porównania do „kryształowej nocy” z nazistowskich Niemiec, bo w jednym z bloków, na którym pojawiła się taka gwiazda, mieszkali akurat Żydzi. Kolejne gwiazdy wskazywały jednak na przypadkowość umieszczanych symboli. Najwięcej „dawidowych” znaków pojawiło się w nocy z 30 na 31 października. W dobie powszechnego monitoringu służby bezpieczeństwa terytorialnego Paryża miały ułatwione zadanie. 27 października w 10. dzielnicy Paryża aresztowano mężczyznę i kobietę pochodzących z... Mołdawii (28 i 33 lata) i udowodniono im, że malowali sprayem ściany szkoły. W areszcie policyjnym oświadczyli, że rysowali niebieskie gwiazdy na zlecenie osoby trzeciej, za wynagrodzeniem.

Okazali się małżeństwem przebywającym na terytorium Francji nielegalnie i skierowano ich do ośrodka zatrzymań administracyjnych, a później dość szybko wydano z kraju. Problem w tym, że kilka dni później, 31 października, zwłaszcza na fasadach domów w 14. dzielnicy odkryto około

sześćdziesięciu nowych gwiazd Dawida, podobnych pod każdym względem do tych malowanych przez Mołdawian. Sprawą zajmują się prokuratury w Bobigny, Nanterre i Paryżu. Jedna z hipotez mówi, że tagi powstały wcześniej i też są robotą pary z Mołdawii. Wydaje się jednak, że to część szerszej akcji. Można tu stawiać różne hipotezy. Zwolennicy Hamasu nie mieliby przecież specjalnego interesu w malowaniu „gwiazd Dawida”.

Hipotez jest wiele. Może to być robota zwolenników Izraela, bo pogłębianie chaosu i też o antysemityzmie na Zachodzie sprzyja zachęcaniu Żydów do „powrotów” do Izraela, a takie historie wcześniej we Francji już się zdarzały. Prokuratura paryska wskazuje, że sama gwiazda nie jest obraźliwa i przypomina tę z flagi Izraela. „Nie ustalono zatem, czy gwiazda ta ma konotację antysemicką, ale nie można tego wykluczyć ze względu na kontekst geopolityczny” – dodaje paryska prokuratura, która ma ustalić „intencję leżącą u podstaw tych tagów”.

Może to być także rodzaj happeningu... Z tym że władze francuskie w tym przypadku poczucia sztuki i humoru nie mają. Tagowanie jest we Francji dość popularne, ale tym przypadku będzie zarzut niszczenia mienia razem z podejrzeniem okoliczności popełnienia przestępstwa ze względu na „pochodzenie, rasę, pochodzenie etniczne lub religię, co jest już przestępstwem zagrożonym karą 4 lat pozbawienia wolności i grzywną do 30 000 euro”.

Jest wreszcie ślad... rosyjski. Media francuskie zaczęły spekulować, że za takimi znakami malowanymi na murach stołecznych domów może stać... Moskwa. 9 listopada, zareagowała nawet rzecznik rosyjskiej dyplomacji Maria Zacharowa, która ostro skrytykowała „głupie” i „po prostu niegodne” oskarżenia. Francuski wymiar sprawiedliwości rozważa jednak możliwość „sponsoringu zagranicznego”. Według kilku mediów śledczy uważają, że zamówienie mogło pochodzić właśnie z Rosji. Zatrzymane w sprawie mołdawskie małżeństwo oświadczyło, że działało „na polecenie osoby trzeciej i za wynagrodzeniem”, a „sponsor” prowadził z nimi rozmowę po rosyjsku. Według źródeł

zbliżonych do sprawy, rzekomym sponsorem takich działań mógł być prorosyjski, mołdawski biznesmen Anatolij Prinko. Rzecznik Maria Zacharowa zapewniła, że jest to jednak „najwyraźniej próba władz francuskich lub ich służb wywiadowczych, aby po prostu udawać, że wzrost antysemityzmu we Francji ma charakter inny niż wewnętrzny”.

Autorstwo: Bogdan Dobosz

Zdjęcie: [Heri Rakotomalala](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: [NCzas.info](#)